№ 27. 5 LIPCA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK
5. S. Antoniego Zak. W.
6. N. Izajasza Pr., Dominiki
7. P. Cyrylla i Metodego Bb.
8. W. Elżbiety Kr. Wd.
9. Ś. Weroniki P., Zenona
10. C. 7-u braci męczenników
11. P. † Pelagji P. M., Piusa

Kobieto Polska!



Kobieto polska — zbudź się — [już dzieje!
Czas szukać nowych dróg,
Słoneczne światło dla cię jaś- [nieje,
Wolność ci zesłał Bóg.

*

Kobieto polska, wstawaj do [czynu!
Pierzchła dla ciebie noc:
Dziś sięgać możesz śmiało [wawrzynu —
Twej władzy wielka moc.

*

Kobieto polska, matko Le- [chitów!
W dłoni swej dzierżysz broń,
Ty rwać się możesz do wiedzy [szczytów,
Uwieńczyć pracą skroń.

*

Kobieto polska, coś z boha- [terstwem
Znosiła mękę, znój . . . .
Płcią słabą zwana, jakby z szy- [derstwem —
Idź śmiało w życia bój!

*

Kobieto polska, nie walcz o- [rężem,
Lecz zapał w braciach wznieć:
Niech każdy będzie z nich [dzielnym mężem,
Ty im, jak gwiazda, świeć!

*

Kobieto polska, na wzór Spar- [tanek
Ojczyźnie wiernie służ;
A gdy ci minie życia po- [ranek,
Ofiarę z czynów złóż.

*

Kobieto polska, ze snu zbudzona,
Słyszysz!... brzmi „Złoty róg“ —
Głosi, że Polska — już wyzwolona,
Że ją ocalił Bóg!

Ignacja Piątkowska.

Chłop z tradycji piastowej.

Redaktor „Rozwoju“, p. Czajewski w sprawozdaniu, jakie składali posłowie na zjeździe w Łodzi, podał urywki z mowy posła z ziemi Brzezińskiej, gospodarza J. Piotrowskiego, które w całości podajemy ze względu na rozumne i trafne poglądy, zasługujące na szczególną uwagę w każdej chacie wieśniaczej:

„Moi bracia, mówił J. Piotrowski do zebranych, oto mamy Ojczyznę, Bóg nad prośbami naszych ojców zmiłował się i ją nam z rąk obcych tyranów zwraca, a my jak tę Ojczyznę przyjmujemy?

Każdy ją szarpie na swoją stronę, każdy ją obdziera. Nikt nie pyta się, skąd ma ona wziąć pieniędzy, jeno woła — daj, daj dużo.

Żydzi i nie żydzi zaprowadzili paskarstwo, ceny wzrosły nadmierne, nieuzasadnione, a każdy chce z tego korzystać. Urzędnik drze państwo, bezrobotny nie chce pracować, gdyż woli darmo brać zasiłek rządowy.

Czyż-to tak się dziać powinno?

Łapownictwo kwitnie, a nie tylko ten jest łapownikiem, co łapy nadstawia, ale i ten, co tę łapówkę płaci.

Mamy już Ojczyznę, ale ze wszech stron wrogowie na nią napadają.

Tu niemiec, tam czech lub rusin, wreszcie bolszewik.

Nasza kochana armja broni polskich granic, często będąc o głodzie i chłodzie.

Czy my naprawdę pamiętamy o niej? A wróg coraz bardziej się wzmaga...

Ludzie polski, ty chłopie piastowy, pamiętaj żeś tu pierwszym gospodarzem na tej ziemi, że twój pług ją orze, twój pot rosi, a twój syn bronić jej musi.

Wy, chłopki polskie, połóżcie krzyż święty, jak bywało dawniej, na głowę waszych synów, dajcie im poświęcany miecz do ręki i wyślijcie ich wszystkich, tak, jak to uczyniła ziemia Brzezińska.

Nie szczędźcie dla nich ani koszuli, ani sukmany, ani zimą kożucha.

Niech idą wyekwipowani, odziani i syci, żeby jak najmniej Ojczyznę kosztowali.

Najpierw musimy Ojczyznę wybudować,a potem zajmiemy się ziemią, potem ją między nas podzielimy sprawiedliwie. Nie chcemy ziemi brać darmo, bo „male parta—idzie do czarta“.

My ją kupimy od tych, co posiadają, a dobra państwowe niech pójdą dla owych, najlepszych synów, co to poszli na kresy bronić jej granic.

Nie pozwolimy też, aby ta ziemia dostała się w ręce handlarzy, tylko ludzi, którzy umieją około niej chodzić i ją uprawiać.

Nie pragniemy też, aby nasz stan chłopski miał wyjątkowe prawa, ale chcemy, aby wszystkie stany cieszyły się równą swobodą i równemi prawami.

Z wiarą w Boga przystępujemy do odbudowy tej roboty i piętnujemy przewrotność Daszyńskich, Diamantów, Moraczewskich i Napiórkowskich, piętnujemy komunistów, bolszewików, thugutowców, którzy coraz częściej na naszą wieś zaglądają i tam swoje nauki sieją.

Pamiętaj, chłopie polski, abyś nie wyzbywał się swojej wiary, boć ona ci więcej szczęścia przyniesie, niż te bezwstydne, bezwyznaniowe nauki.

Kładź swój grosz chętnie na potrzeby Ojczyzny, łotrów demaskuj i potępiaj, łapowników i przekupnych urzędników pleń, jak perz, jak zielsko, które ziarnu zagraża“.

Trudno z notatek luźnych odtworzyć całą, piękną mowę chłopa-patrjoty. A że trafiła ona do przekonania zebranych przedstawicieli Narodowego Związku Ludowego, najlepszy dowód, iż darzono mówcę nieustannymi burzliwymi oklaskami.

Żaden z prelegentów nie był tak oklaskiwany, jak poseł ziemi Brzezińskiej, chłop — Jan Piotrowski.

Gdyby Polska miała tysiąc tak myślących chłopów — to jest choć jednego na gminę, z pewnością żaden bolszewik, ani thugutowiec na wieś polskąby nie zajrzał.

Jan Piotrowski czyni zaszczyt ziemi Brzezińskiej, jako poseł, a jego imię niezawodnie zapisane zostanie tak w dziejach ojczystych, jak Bartosza Głowackiego, o którym wspomniał zachęcając matki, aby posłały swe dzieci w szeregi.

Niech Bóg da, aby tacy chłopi na kamieniach się rodzili i piękną, wielką a moralną Ojczyznę nam budowali!

Ze świata.

— Traktat pokojowy przez Niemców został podpisany w sobotę o godz. 3 minut 15 po południu.

O ceremonji przy podpisaniu traktatu pokojowego gazeta francuska „Temps“ pisze, co następuje:

Zamek wersalski nie był przystrojony. Pełnomocnictwa delegatów sprawdzono rano. O godz. 2 m. 45 po południu prezydent konferencji, Clemenceau zajął naczelne miejsce przy stole w sali Zwierciadlanej. Prezydent Wilson wszedł na salę, przywitał się z p. Clemenceau i z wszystkimi delegatami podaniem ręki, poczem zasiadł po prawej stronie p. Clemenceau. O godz. 3 minut 10 wprowadzono na salę wśród

Ignacja Piątkowska.

Swaty Dwernickiego.

(Obrazek prawdziwy z niedalekiej przeszłości.)

(Dalszy ciąg.)

Upłynęło dni kilka. W starym, obszernym modrzewiowym dworze Smardzewskim gwarno było i ludno, zjeżdżali się goście, szykowano przyjęcie, konie rżały wesoło, las opodal szumiał jakoś radośniej, i znać było że mieszkańcy dworu wraz z naturą całą się radują. — „Zaręczyny panienki“ szeptała uradowana służba i lud wiejski, a nawet ptaki na drzewach, zdało się, powtarzały z uciechą te słowa. — Nagle polonez Ogińskiego zabrzmiał w starej sali, koło taneczne uformowało się, a na czele w pierwszą parę, ujmując dłoń onieśmielonej narzeczonej siostrzeńca, sunął z powagą generał Dwernicki, wiodąc za sobą taneczny korowód. —

— — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Dzień był chmurny, dżdżysty grudniowy, śnieg padał, przeplatany deszczem. Pogłoski trwożliwe zaczęły dochodzić z stron różnych, że Rosja idzie na wojska polskie. Przed dwór Smardzewski zajechał generał Dwernicki z kapitanem Kowalskim. Generał przybył, aby przed wyprawą wojenną pożegnać przyjaciół — Kapitan aby pożegnać narzeczoną. Ze łzami w oczach zawiesiła dziewczyna na szyi ukochanego stary rodzinny ryngraf na blasze z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej.— „Niech cię Najświętsza Marja ma w swej opiece“ szepnęła, łkając cicho. Panu Andrzejowi łzy też w oczach zabłysły i zawołał z uniesieniem głosem od wzruszenia drżącym: „Jeżeli żyć będe, wrócę — choćby z krańca świata — a jak zginę, odeślę ci ten talisman“.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Mijały dnie — tygodnie, żadnej wieści z pola bitwy nie było — stary las szumiał tylko jakoś upor-

niezwykłej ciszy pełnomocników niemieckich. Było ich pięciu. Zajęli oni miejsca przeznaczone dla nich, mianowicie przy stole za przedstawicielami Japonji. Clemenceau powstał z miejsca i przemówił w te słowa: „Otwieram posiedzenie. Osiągnięto porozumienie między państwami sprzymierzonymi a rządem niemieckim. Tekst, przedłożony do podpisu, zgodny jest z tekstem, który wręczono delegacji niemieckiej. Proszę podpisywać. Podpis jest zarazem nieodwołalną zgodą na wszystkie żądania i warunki układu. Mam zaszczyt prosić panów delegatów rządu niemieckiego, aby położyli swe podpisy". Na to wezwanie 5 delegatów rządu niemieckiego powstało z miejsc, zbliżyło się do małego stolika, ustawionego na środku sali, i kolejno podpisało układ. Delegaci państw sprzymierzonych po kolei przystępowali do stolika i kładli swe podpisy. Gdy ostatni z delegatów podpisał, baterja armat dała 101 strzałów. Pokój był zawarty.

— **Stanowisko Niemiec** wobec Polski i po podpisaniu traktatu pokojowego pozostaje niewyraźnem. Tysiączne wojska niemieckie zgromadzone są wzdłuż granicy polsko-pruskiej. Ulotne odezwy i przejęte depesze władz niemieckich wyraźnie wskazują, iż hydra krzyżacka nie myśli dobrowolnie pogodzić się z swoim losem i pragnie nadewszystko szkodzić Polsce. Postępowanie Niemców w ostatnich dniach dało powód Koalicji do poważnego zastanowienia się i do zajęcia stanowczego stanowiska, aby traktat pokojowy nie pozostał „świstkiem papieru", lecz został ściśle i sumiennie wypełniony.

— **Traktat pokojowy** z Austrją będzie podpisany w połowie lipca.

— **Niemcy zatopili** pozostałą część swojej floty wojennej, złożonej z 22 okrętów, które miały być oddane koalicji. W tej sprawie powzięto śledztwo. Również sztandary francuskie, zdobyte na wojnie, spalili Niemcy, aby ich nie oddawać właścicielom.

— **W Hamburgu** w Niemczech wybuchły poważne rozruchy z powodu drożyzny i fałszowania artykułów żywności. Wojsko rządowe walczy z tłumem. W Berlinie również przyszło do rozruchów; urządzono nawet pogromy żydowskie.

— **Wartość marki niemieckiej** (pieniędzy) podwyższyła się znacznie zagranicą.

— **Rząd bolszewickiej** republiki sowieckiej zarządził ogólną mobilizację od 17 do 48 roku życia.

— **Wojnę czesko-słowacką** należy uważać za skończoną. Obie strony wojujące wysłały swych przedstawicieli, aby wytknąć linję graniczną pomiędzy sobą.

— **W Budapeszcie,** stolicy Węgier, wybuchła rewolucja przeciw obecnemu rządowi bolszewickiemu. Powstanie stłumiono.

Z Polski.

— Z frontów bojowych.

Na froncie galicyjskim wojska nasze odebrały z powrotem miejscowości, zajęte w czasie ostatniego ataku ukraińców. Stanisławów, Złoczów, Tarnopol i Brody są w rękach polskich. Zacięte walki trwają w dalszym ciągu ze skutkiem dla nas pomyślnym. W tych dniach zwiedzał ten front Naczelnik Państwa, Piłsudski. Na Wołyniu większych walk nie było. Na Litwie odparto ataki bolszewików na różnych punktach frontu. Położenie na tym froncie naogół się nie zmieniło. W Poznańskiem częste walki zaczepne wzdłuż frontu. Prawie stale utrzymywany jest dość żywy ogień artyleryjski i karabinowy.

W ciągu ubiegłego tygodnia zaszły nadzwyczajne wypadki na naszej granicy z Niemcami. Dwie kompanje piechoty niemieckiej i artylerja zaatakowały Wieruszów. Pociski niemieckie wznieciły pożar. Polskie oddziały odparły napad. W okolicach Sosnowca Niemcy również napadali na nasze straże pograniczne i szukali zaczepki. Nad Koninem, Słupcą, Aleksandrowem Kujawskim i w Częstochowskiem krążyły latawce niemieckie.

— **Koalicja** dała Polsce wolną ręką do walki z ukraińcami po rzekę Zbrucz.

— **Polska ludność** wyznania ewangelickiego, zamieszkała na Śląsku Cieszyńskiem, powzięła uchwałę, aby należeć do Polski, a nie do Czech.

— **Gdańsk** zajmą wojska angielskie, a Śląsk Górny będzie do chwili przeprowadzenia głosowania obsadzony przez wojska amerykańskie.

— **W Gdańsku** wykryto organizację kolejarzy niemieckich, którzy dopuszczali się kradzieży żywności amerykańskiej, przeznaczonej dla Polski.

— **W okolicach Częstochowy,** w Będzinie i Sosnowcu władze wojskowe polskie chwytają coraz więcej szpiegów niemieckich.

— **Z naszego kraju** do Austrji niemieckiej można już wysyłać wszelkiego rodzaju przesyłki listowe.

— **Ceny paskarskie** w ostatnich dniach zaczęły nagle spadać, a to wskutek sprowadzania towarów z zagranicy. Znaczne firmy warszawskie zamówiły w Holandji, Danji i Szwajcarji duże transporty herbaty i kakao. Pieprzu przywieziono już

---

czywiej jękliwie i zawodził pieśń dziwnie żałosną, wicher ją podchwytywał i rzucał o szyby starego modrzewiowego dworu. — Bitwa pod Grochowem zabierała ofiary — ale wieści dochodziły z trudem w zacisze wiejskie. Wreszcie w końcu lutego 1831 r. doszła straszna wiadomość, że Rosja zwyciężyła i że kwiat naszej młodzieży bohaterską śmiercią zginął. Zadrżała z trwogi panna Nepomucena, ale ufała, że „on", ten jej ukochany żyje, bo ocaliły go jej modlitwy, a Boża Rodzicielka się nim opiekowała. Z radością więc, ale i z trwogą w serca oczekiwała, kiedy zatętni ziemia pod kopytami jego wierzchowca, a wtedy on wróci — wróci jej dzielny, a kochający ją, aby upomnieć się o swe prawa i zabrać ją, jako żonę, jako towarzyszkę życia swego do zgonu. — I doczekała się — kopyta koni zatętniły przed dworem w Smardzewie — koń wrócił — ale bez pana. Wierny Luzak oddał dziewczynie powierzony mu ryngraf z Matką Bożą Częstochowską i papier, na którym umierającą dłonią skreślone były słowa do ukochanej: „Pomódl się za mnie i bądź szczęśliwą!" —

— — — — — — — — — — — — — — — —

Czas uchodził, zrazu dziewczyna, oszalała z bólu i rozpaczy, uczuła beznadziejną próżnię życia tak wielką, że, jak wybawienia, pragnęła własnej śmierci. Czas jednak zabliźnia rany — chociaż ich nie goi — tak samo i osoby utracone nie zacierają się w pamięci, ale — błękitnieją — więc zwolna, ulegając obowiązkom, młoda panienka po dawnemu zaczęła pomagać w gospodarstwie matce i zapełniać chwile tęsknoty czytaniem, muzyką, a wreszcie stosunkami towarzyskimi. Rodzice, widząc bowiem nieustające cierpienie córki, zaczęli ją nakłaniać do wszelkiego rodzaju rozrywek; ulegając przeto ich woli, zaczęła bywać na świetnych balach ziemiańskich w Sieradzu, na sławnych redutach w Piotrkowie i, tak bezwiednie wciągnięta w wir ten, musiała się bawić, z niezapomnianym obrazem ukochanego w myśli, a raną w sercu.

tyle, że z 1,800 mk., jakie żądano za pud w zeszłym tygodniu, spadł do 700 marek. Spodziewany jest wkrótce transport rodzynek; staniały migdały i cynamon; ze Szwajcarji nadeszło 8 wagonów czekolady; ukazał się też w handlu chleb świętojański.

— **Sejmik częstochowski** uchwalił wyznaczyć 200 tysięcy marek na przeprowadzenie badań w powiecie co do projektowanej linji kolejowej Częstochowa-Włocławek. (Linja ta, jak projektowano, ma przechodzić przez Sieradz. Przyp. Red.)

— **Za niedostarczenie** kontyngentu zbożowego zostali ukarani z rozporządzenia Ministerjum aprowizacji następujący właściciele ziemscy w ziemi Kaliskiej: p. Kazimierz Mniewski 3 tygodnie więzienia, p. Lucjan Rubach 2 tygodnie więzienia i 12,000 marek grzywny, p. Stanisław Radoński 2 tygodnie więzienia i 20,000 mk., p. Józef Wylazłowski 3 tyg. więzienia i 50,000 mk., p. Stanisław Danielewicz 2 tyg. więzienia i 15,000 mk. kary. Ukaranie p. Teodora Doruchowskiego narazie wstrzymano do dalszego rozporządzenia Ministra aprowizacji.

— **Na rozkaz** władz koalicyjnych, Niemcy zaczęli opuszczać ziemie guberni Suwalskiej w okolicach Augustowa.

— **Z Sejmu.**

Na posiedzeniach sejmowych nic ważniejszego nie uchwalono; rozprawy ciągnęły się przeważnie nad reformą rolną. Ze względu na brak miejsca więcej szczegółowe sprawozdanie z posiedzeń sejmowych podamy za tydzień.

— **Jeńcy polacy.** Jak stwierdzono, na obczyźnie pozostaje jeszcze półtora miljona uchodźców jeńców-polaków. W Rosji i na Ukrainie jest jeszcze jeńców polskich 100,000, na Syberji 40,000, na Kaukazie i Turkiestanie 20,000, we Francji 2,000, we Włoszech 3,000, w Rumunji 60,000 i w Niemczech 17,000.

— **Z dniem 1 lipca** dozwolone jest polowanie na słonki, dzikie kaczki, bekasy, dzikie gęsi, łabędzie, żórawie, derkacze, kuligi oraz wszelkie inne ptactwo błotne.

— **Zjazd Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich** odbył się w Warszawie, przy udziale 132 delegatów z Królestwa, Galicji i kresów wschodnich. W obradach wziął także udział jeneralny sekretarz Związku katolickich Tow. Robotników Polskich w Poznaniu. Obrady Zjazdu były wielce interesujące i to ze względu na zmiany, jakie przeprowadzone być mają we wszystkich organizacjach Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Uchwalono **zjednoczyć wszystkie organizacje robotników polskich, stojących na gruncie chrześcijańskim.** Dalszą ważną sprawą była strona praktyczna tych organizacji. Dotąd bowiem Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich pracowało przeważnie w kierunku oświatowym, mniej zajmowało się sprawą zawodową i zarobkową. Odtąd organizacje te mają się dzielić na **kulturalno-oświatowe, zawodowe i polityczne.** W sprawie organizacji zawodowych Zjazd uchwalił: „Tworzyć zupełnie samodzielne związki zawodowe, oparte na zasadach chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości, wzywając wszystkich robotników, wyznających zasady chrześcijańsko-narodowe do tworzenia tych organizacji, a członków Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich oraz innych Związków kulturalno-oświatowych — do bezwarunkowego wstępowania do tych organizacji zawodowych“. — Związki te dzielić się będą na 23 kategorje, łączące się w „Polskiem Zjednoczeniu Zawodowem Robotników Chrześcijańskich“ z siedzibą tymczasową w Krakowie, oraz z statutem opartym na statucie krakowskim,

— **Powrót wycieczki** Centralnego Związku Kółek Rolniczych z Poznańskiego. Wycieczka delegatów okręgowych Związków Kółek Rolniczych w liczbie 55 osób, która wyruszyła dnia 10-go czerwca z Warszawy, powróciła dnia 17-go tegoż miesiąca.

Z powodu zmienionej sytuacji politycznej zdawało się w ostatniej chwili, że wycieczka wyruszyć nie będzie mogła, jednakże tylko program wycieczki musiał być zredukowany, gdyż zwiedzono wsie i gospodarstwa w trzech powiatach, zamiast w sześciu, a mianowicie Poznański wschodni, Poznański zachodni oraz Środzki.

Organizacją wycieczki zajął się bardzo szczerze i życzliwie Związek Kółek Rolniczych Wielkopolski.

Pierwszego dnia widziano rewję wojsk polskich, które powróciły z pod Lwowa pod dowództwem pułkownika Konarzewskiego. Następnie w Poznaniu zwiedzono wiele instytucji oraz pamiątek i zabytków. Ratusz poznański wzbudził zachwyt.

Zwiedzono też park narodowy na Malcie i sypano „Kopiec wolności“.

Wycieczkowicze byli na przedstawieniu w teatrze Poznańskim, gdzie wystawiono „Alzację“.

W Gnieźnie zwiedzono katedrę i okolice miasta.

W okolicy Poznania zwiedzono wieś byłej Komisji Kolonizacyjnej oraz wsie włościańskie w powiecie Poznańskim: Jeżyce, Winiary, Zegrze i Głuszyna.

W powiecie Środzkim: wsie Daszewice, Kostrzyn i Kubalin.

W końcu namówiono ją, i oddała rękę swą kochającemu ją gorąco obywatelowi z Piotrkowskiej ziemi, Józefowi Habdank Białobrzeskiemu. — Była szczęśliwą, kochaną i kochającą żoną, — ubóstwioną matką przez swe dzieci — uwielbioną przez wnuki babką, ale zawsze do ostatnich chwil swego życia wspominała z rzewnem uczuciem dni swego narzeczeństwa, jako jasne chwile — a postać kapitana Kowalskiego była otaczana przez nią aureolą świętości i bohaterskiego męczeństwa. Ryngraf z Matką Bożą, który niegdyś zawiesiła mu na piersiach, wisiał nad jej łóżkiem do samej śmierci. Już jako staruszka przeszło ośmdziesięcioletnia przed samym zgonem, kiedy usłyszała tony znanej melodji Poloneza Ogińskiego, wstawała, jakby nagle zelektryzowana ze swego fotelu, prostowała się i, przechadzając po pokoju w takt muzyki, powtarzała ze wzruszeniem w głosie, a ze łzą w oku: „Tego poloneza na moich zaręczynach tańczyłam z generałem Dwernickim.“

Młodsza jej siostra Zuzanka wyszła za mąż także w Piotrkowskie za właściciela dóbr Dziwle, Józefa Muśnickiego o przydomku „Przyjaciel“, co znaczy po litewsku Dowbór, gdyż był on z pochodzenia Litwinem. —

— — — — — — — — — — — — — — —

Dziś już mogiły dawno pokryły zwłoki wszystkich bohaterów tego opowiadania. Już las w Smardzewie nie szumi, nie zawodzi uroczych dum i pieśni o minionej przeszłości: barbarzyńska ręka Wandala wyrwała pni jego doszczętnie. Czasami tylko na samotnie pozostałej sosnie karłowatej zatrzyma się o zmierzchu puhacz — samotnik i zahuczy w dal głośno, jakby niósł rzewną skargę, a może modlitwę za — umarłych. Po starym dworze modrzewiowym, wzniesionym w pięknym stylu romańskim w 1600 r., już także śladu nie zostało — i jego ręka Wandala nie oszczędziła. Z dawnej przeszłości zostały tylko . . . . wspomnienia.

(Koniec.)

Wielkie zainteresowanie wzbudziła fabryka narzędzi rolniczych Cegielskiego.

Uczestnicy wycieczki byli obecni na zebraniu Kółka rolniczego w Głuszynie (pow. Poznański) i na zebraniu powiatowem Kółek Rolniczych w Kostrzynie (pow. Środzki) przy udziale 400 włościan. Na zebraniach tych zapadły ważne uchwały, dotyczące połączenia organizacji Kółek Rolniczych Wielkopolski z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych b. Królestwa Kongresowego. O te połączenie domagali się obecni.

Oglądano również gospodarstwa większe.

„Łączne Młyny“ należące do zakonnic, „Piotrową“ i „Iwo“ — własność hr. Mielżyńskiego. Ten ostatni majątek wielkości 10,000 morgów naszych.

Dwory, jak i włościanie przyjmowali wycieczkę bardzo serdecznie i ze staropolską gościnnością, było też co jeść i pić.

Podczas podróży towarzyszyli wycieczce pp. Wice-patron Związku Kółek rolniczych w Poznaniu, p. Kazimierz Brownsford, sekretarz Związku, p. Artur Ciesielski i miejscowi instruktorzy.

Na zebraniach i przy wspólnych posiłkach było wiele przemówień i toastów, a wypływały one z serc Wielkopolan i Królewiaków, bo chcieli się oni porozumieć i opowiedzieć sobie swe bolączki.

Ukochana Ojczyzna i miłość braterska — były to tematy, około których się obracano. Pominąwszy już wielką korzyść, jaką osiągnęli nasi Kółkowicze z wycieczki, trzeba podkreślić nadzwyczajne zadowolenie moralne i podniesienie na duchu, z jakiem opuszczali wycieczkowicze Wielkopolskę, zapraszając swoich braci do siebie.

Z ziemi Sieradzkiej.

Kursy dla nauczycieli ludowych.

W tym tygodniu w Sieradzu rozpoczynają się 2-miesięczne kursy humanistyczne i pedagogiczno-metodyczne dla nauczycieli szkół ludowych z pow. Sieradzkiego, Wieluńskiego i Tureckiego. Liczba uczęszczających dosięga 100 osób. Prelegentami będą prof. Olszewski z Warszawy i prof. Szymanowska z Krakowa.

* * *

Pobór rocznika 1899.

W dniu 24 czerwca zakończył się pobór rocznika 1899 z pow. Sieradzkiego.

* * *

Z Sikucina, gm. Szadek.

W każdym numerze „Ziemi Sieradzkiej“ pojawiają się wiadomości na tle społecznem z różnych okolic pow. Sieradzkiego, z jednej tylko gm. Szadek nie spotkałem jeszcze takiej wiadomości. Niewiadomo, czemu to przypisać: czy brak tu ludzi, umiejących myśleć i pisać?—czy gnuśność i ospałość ogarnęła wszystkich? — czy też nasza okolica jest tak upośledzona, że wogóle w niej niema nic godnego uwagi i zaznaczenia?...

Aby zaprzeczyć tym przypuszczeniom, postanowiłem skreślić słów kilka. Do roku 1918 w gminie Szadek, liczącej przeszło 5000 mieszkańców, nie było ani jednej szkoły na wsi. Dopiero z początkiem roku 1918 włościanie uchwalili otworzyć siedem szkół. Znaleźli się wprawdzie jeszcze i tacy, którzy byli przeciwni otwieraniu szkół, lecz rozumniejsi przegłosowali ich.

Otóż z jednej z takich szkół we wsi Sikucinie staraniem nauczycielki, p. Z. Wajsmanówny w dzień Bożego Ciała zostało urządzone przedstawienie teatralne. Dzieci szkolne odegrały komedyjkę: „Jaśkowe zamysły“. I dodać należy, że odegrały ją względnie dobrze. Na wyróżnienie zasługują: Czesio Masłowski w roli „Kazimierka“, Antoś Kaczmarek w roli „Antka“, Jadzia Przesmycka w roli „Zosi“ i Wł. Przesmycki w roli „Laurentego Organka“. Miło jest patrzeć, jak dzieci 12-letnie już mogą zainteresować starszych, a wszystko to zawdzięczać należy posiadanej szkole i pracy nauczycielki. Przez starszych została odegrana komedyjka: „Wybranieckie Zuchy“, która również udała się dobrze. Ładnie odegrali: Zagata — rolę „Wojtka“ i Z. Majewska—rolę „Grzegorzowej“.

Dochód, zebrany z powyższego przedstawienia, wyniósł 200 mk. Wskutek jednak poważnych kosztów nad urządzeniem przedstawienia, czystego zysku było tylko 25 marek, które przeznaczono za pośrednictwem Redakcji „Ziemia Sieradzka“ na żołnierza polskiego. Widz M. G.

* * *

Ze Smardzewa, gm. Wróblew.

W dniu 22 czerwca w parku w Smardzewie odbyła się wielka zabawa ludowa, dzięki zapoczątkowaniu przez p. I. Piątkowską i przy współudziale miejscowych włościan, przedewszystkiem sołtysa, dozoru wsi oraz miejscowej nauczycielki ludowej, p. H. Ławińskiej. Dochód, jak na stosunki wiejskie, był dość znaczny, wyniósł bowiem 800 marek, z czego po odtrąceniu wydatków czystego zysku otrzymano 600 marek. Pieniądze te w całości zostały przekazane na rzecz żołnierza polskiego. Uczestnik zabawy.

* * *

Ze Złoczewa.

Chciałabym Was powiadomić, Rodacy, jak mylne macie niektórzy pojęcia. Często jestem świadkiem, jak ludzie narzekają na pocztę polską z powodu tego, że muszą naklejać marki. Unoszą się bardzo, jeżeli urzędnik zwraca uwagę, iż trzeba naklejać takową, a często nawet wykrzykują: „Cóżto za poczta polska, to za moskala i niemca tak było; to taka Polska, takie prawo.“ Przykro słuchać, że naród polski jest jeszcze taki ciemny. Rodacy zrozumcie, że jeżeli płaciliście regularnie podatki wrogom naszej Ojczyzny, a swej matce—ziemi dać nie chcecie, uchylacie się od wszystkiego, wciąż szemrzecie, to nie jesteście godnymi być synami tej Polski. A przecież tak pragnęliście tej Ojczyzny, a dziś co jest? Gdzież wasze serca, co tak rwały się do wolności, czyżby już stały się obojętne? Czyżby już Polski nie kochały? Rodacy, dziś chwile są takie ważne, że szemrać i narzekać nam niewolno. Jedyny cel: iść z pomocą, jaką kto może, t. j. zapisywać się na Pożyczkę Państwową, dawać ofiary na żołnierza, iść wszyscy ręka w rękę, jednoczyć się jaknajwięcej, a nie rozbijać się na partje. W ten sposób możemy tylko być szczęśliwi i widzieć prawdziwie Wolną Polskę! A więc do pracy! Naprzód! Budujmy wytrwale Ojczyznę?

Poświęć Jej serce, poświęć i duszę,
Choćbyś najgorsze znosił katusze.

Rodaczka.

* * *

Z Unikowa, gm. Złoczew.

Jak już zaznaczonem było w kronice wypadków „Ziemi Sieradzkiej“ w dniu 29 maja, a raczej w nocy, gdyż było to o godz. 11-ej wieczorem, zdarzył się w Unikowie pożar. Na alarm zbiegli się strażacy, lecz do pożaru w tejże wsi o 2 wiorsty oddalonem miejscu trzeba było biec pieszo, nie biorąc sikawek, a to dlatego, iż najbliżsi sąsiedzi stanowczo nie chcieli dać koni. Aby zamienić zmęczone konie, wzięte z miejsca, jadąca do tegoż ognia Straż Złoczewska musiała zdobywać po drodze w Bujnowie takowe użyciem toporów, wrębując się do stajni, nie chcącego użyczyć koni gospodarza Potomskiego.

Mało u nas miłości bliźniego! Co nam więc po strażach, jeżeli gospodarze tacy niechętni, że koni do pożarów udzielać za zapłatę nie chcą? Jak się sam spali jeden i drugi, to dopiero staje się wyrozumiałym, ale tak, to go nie wzrusza nieszczęście bliźniego. Zawsze „kogo nie boli, u tego powoli"...

Strażak.

* * *

Z Kamaszy, gm. Złoczew.

Dzięki miejscowemu nauczycielowi, p Ważyńskiemu w Kamaszach w dniach 11 maja i 8 czerwca urządzone były przedstawienia amatorskie na dochód Straży ogniowej Unikowskiej. W przedstawieniach brała udział młodzież wiejska i dzieci ze szkoły. Z pierwszego przedstawienia kasa straży zyskała 38 czy też 39 marek, a drugim razem marek 60. Żalił się p. Ważyński, iż mieszkańcy nie mogą opanować w sobie chęci nadmiernych zysków nawet wtedy, gdy dochód z przedstawienia przeznaczony jest na Straż, do której i oni sami należą. Jako przykład, niech posłużą fakty, iż za furmankę dla przywiezienia kostjumów z odległości 9 wiorst trzeba było zapłacić W. Skrobale (strażakowi) 30 mk., a za wynajęcie stodoły i podwórza do urządzenia przedstawienia — gospodarzowi Wydrzyńskiemu 10 marek. Wobec takiego zachowania się gospodarzy, zapewne odechce się p. Ważyńskiemu pracować w tym kierunku, a jednak dla naszego ludu—to szkoda. Strażak.

* * *

Z Galewic, pow. Wieluńskiego.

Na sygnał alarmowy zebrało się po 15 minutach zaledwie 6 strażaków z ogólnej liczby 20 (znaczna część była na rekolekcjach w kościele parafialnym, odległym o 4 wiorsty). Straż posiada sikawkę zdejmowaną, starego typu, skrzyniową i dlatego ciężką; brak uzbrojenia osobistego, beczek, bosaków i tłumnic. Wskutek braku remizy narzędzia są przechowywane u jednego z gospodarzy.

„Przegląd Pożarniczy".

Ś.  P.

Marja z Kobyłeckich

BRZEZIŃSKA

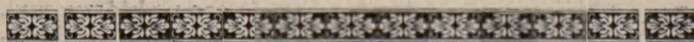
Właścicielka dom. Dzierlin.

Opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu d. 1 lipca 1919 r., przeżywszy lat 67.

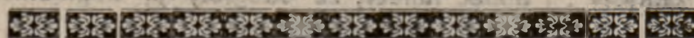
Pogrążeni w głębokim smutku synowie, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele parafjalnym w Charłupi Małej dnia 4 lipca r. b., t. j. w piątek o godzinie 10½ zrana.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania dom. Dzierlin do kościoła parafjalnego nastąpi d. 3 lipca r. b., t. j. w czwartek o godz. 8-ej wiecz., a w dniu następnym po nabożeństwie z kościoła — na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.



Prosimy Sz. Prenumeratorów o nadsyłanie zaległej należności za kwartał I-szy i II-gi.



Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.